Nr. 133. Kraków, środa 16 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Wielki demonstracyjny

WIEC CHŁOPSKI

za reformą wyborczą

odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 2 po poł. w Krakowie.

O amnestyę.

Duma rozpoczęła swą działalność od żądania amnestyi dla więźniów politycznych. Mowy przedstawicieli robotników i chłopów: Anikina, Aładina (S. R.), Jerszowa, Zabołotnego były daleko ostrzejsze, aniżeli mowa wnioskodawcy »kadeta« Rodiczewa. Warto tu przytoczyć kilka charakterystycznych przemówień z sobotniego posiedzenia Dumy:

Poseł Aładin: Panowie, nie o ogólnem przebaczeniu, nie o sprawiedliwości zamierzam mówić. Zwracam się nie do was, wśród których, przekonany jestem, nie znajdzie się nikt, kto ośmieliłby się pomyśleć, że można nie dać amnestyi, lub że ją można ograniczyć, ja zwracam się do tych, którzy powinni wiedzieć, z kim mają do czynienia (okrzyki: „Dosyć!... dosyć!..“, na prawicy i w centrum; zagłuszają je okrzyki lewicy: „Prosimy dalej!“).

Mówca przerywa, okrzyki stają się słabszymi. W zakończeniu mówi:

„Ja zwracam się do tego, kto może wszystko zrobić, zwracam się z prostemi i jasnemi słowami: oszczędzajcie ojczyznę, weźcie sprawę w swoje ręce i nie zmuszajcie nas do wzięcia jej w nasze własne ręce“. (Huragan oklasków).

Poseł Jerszow: Jako delegatowi robotników, pozwólcie mi wypowiedzieć swoje zdanie. W krótkim czasie nastąpi pierwszy maja i pragnąłbym, ażeby dzień ten przeszedł jako prawdziwe święto narodowe. Nie odkładajcie panowie świętej sprawy amnestyi na długi termin, powinniście ją rozstrzygnąć jak najprędzej. Podtrzymajcie wiarę w proletaryacie, wiarę w to, że jesteście prawdziwymi przedstawicielami narodu, a wtedy podtrzyma was naród, podtrzyma i proletaryat.

Poseł Zabołotny: Wyrzeczono święte słowo „amnestya“. Co to jest jednak amnestya? Jest to bezdenna przepaść naszych życzeń; my pragniemy oswobodzić jednych, ażeby jutro widzieć znowu egzekucye i śmierć. Amnestya martwa jest bez zniesienia kary śmierci. Powiedzą mi: nie można znieść kary śmierci bez prawa; należy opracować prawo, lecz niechaj to idzie porządkiem prawnym, a teraz naród, który nas wysłał, rzekł: „Idźcie dobijać się drogą pokojową amnestyi, ziemi i wolności“; i myśmy postanowili, jako parlamentarzyści, mówić o zawarciu pokoju w Rosyi; jeżeli prawa chcą pokoju, to przedewszystkiem powinien upaść stan wojenny, powinni być uwolnieni wszyscy więźniowie.

Mówca stawia wniosek o bezwarunkowem żądaniu wstrzymania kary śmierci, aż do przeprowadzenia prawa o zupełnem jej zniesieniu.

Najsłabszą, nic nie mówiącą była mowa polskiego posła, narodowego demokraty Nowodworskiego; ten przedstawiciel Warszawy nie miał nic więcej do powiedzenia jak tylko:

Obywatele, przedstawiciele wszystkich obywateli! Słyszę tutaj nie mowy, lecz skargi; i ja przyniosłem takież skargi z Królestwa Polskiego. Nie będę mówił, co przeżywamy w Polsce; my wszyscy cierpimy jednym bólem. Nie dalej, jak dziś, przy wejściu do Dumy państwowej, spotkałem na ulicy Szpalerowej znaną karetkę z zasłoniętemi, okratowanemi oknami. O, jakże wielu z obecnych dobrze zna te karetki! Niechaj ich nie będzie, dajcie wolność! Żąda tego naród, to jego płomienne życzenie.

Przed pałacem Dumy odbyła się tegoż dnia w Petersburgu wielka manifestacya uliczna na rzecz amnestyi. Około godziny 11 na prospekcie Litejnym i Newskim zgromadził się olbrzymi tłum manifestujący, który z czerwonym sztandarem i stosownemi pieśniami nadciągnął przed gmach zarządu sądowego, gdzie mieści się areszt prewencyjny, i tu zatrzymawszy się, zaczął wznosić okrzyki na rzecz zupełnej amnestyi.

Następnie po lekkiem starciu z policyą w pobliżu mostu Aniczkowa, tłum skierował się przed gmach Dumy miejskiej, aby zaprotestować przeciwko bankietowi, na który zgromadziło się zaledwie 50 członków Rady państwa i kilku posłów z prawicy Dumy państwowej. Zjawił się oddział jazdy i oddział policyantów. Zaczęto tłum rozpraszać. Tłum skierował się ku Wyborskiemu więzieniu transportowemu, nie przestając wznosić okrzyków: »Amnestyi!«, »Zupełnej amnestyi!«

Około północy od Domu ludowego nadciągnął znowu olbrzymi tłum robotników, również z czerwonymi sztandarami i hymnami rewolucyjnymi. Przed pasażem wszedł jakiś mówca na podwyższenie i usiłował zacząć mowę. Policya rozpędziła tłum w różne strony.

Pierwszym skutkiem tej akcyi w Dumie i po za Dumą jest już częściowa amnestya. Jak donoszą dzienniki warszawskie, onegdaj wyższa władza krajowa rozesłała polecenie do wszystkich naczelników powiatowych w Królestwie Polskiem, oraz do tymczasowych generał-gubernatorów, ażeby niezwłocznie wypuszczono na wolność wszystkie osoby, skazane na areszt lub więzienie z mocy rozporządzeń administracyjnych i brzmienia tymczasowych przepisów, wydawanych przez generał-gubernatorów.

Polecenie to wszakże nie obejmuje wszystkich kategoryj skazańców administracyjnych; wcale nie dotyczy osób, znajdujących się pod śledztwem sądowem lub żandarmerzi z mocy oskarżeń o przestępstwa polityczne. Jak wiadomo, większość osób, skazanych administracyjnie, odsiaduje stosowane zwykle maximum kary trzy miesiące i prawie wszystkie te osoby do końca karę tę odcierpią, podlegają zaś w chwili obecnej uwolnieniu aresztowani za drobne wykroczenia, lub też wprost skazani bez wskazanych powodów przez administracyę.

Duma jednakowoż w swym adresie do tronu domagać się będzie powszechnej i zupełnej amnestyi.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Manifestacya w Łodzi.

Z Łodzi piszą nam:

W dniu otwarcia Dumy proletaryat łódzki protestował przeciw pozbawieniu go praw jednodniowym strejkiem i manifestacyami. S. D. ograniczyła się do papierowego protestu, wydała nic nowego nie mówiącą odezwę przeciw Dumie, wobec strejku esdecy wspólnie z endekami zajęli stanowisko wrogie, grożąc rewolwerami naszym ludziom przychodzącym z wezwaniami do strejku. Mimo to stanęły tramwaje, stanęła bardzo znaczna ilość fabryk, w innych pracowano tylko częściowo. Wielokrotnie zdarzało się, że po przemówieniach naszych towarzyszów opuszczali fabryki i esdekowscy robotnicy, w fabryce Starka, na rogu Widzewskiej i ul. Nawrot, doszło natomiast do starcia, w którem zabity został pepesowiec. O godzinie 8 rano z fabryki Lansberga, przy ul. Łąkowej, robotnicy w liczbie 300 wyszli na ulicę z czerwonym sztandarem, na którym z jednej strony widniał napis: „Niech żyje wolność!“, a z drugiej: „precz z despotyzmem!“ i poszedł się w stronę ulicy Milsza. Kiedy pochód doszedł do fabyki Kohna, żołnierz, stojący przy bramie na warcie, strzelił 3-krotnie, zabijając niosącego sztandar i raniąc robotnika z fabryki Wojdysławskiego. Druga manifestacya odbyła się o godzinie 4 po południu na Bałutach. Pochód przeszedł kilka ulic z czerwonym sztandarem z napisem: „Niech żyją rządy ludowe!“, tłum wzrósł po drodze do 1000 osób, śpiewano „Czerwony sztandar“, „Warszawiankę“, „Na barykady“, na rogu ul. Dworskiej przemawiał nasz towarzysz, tłómacząc znaczenie manifestacyi, poczem pochód nieatakowany przez wojsko rozprószył się. Odbyły się liczne dosyć aresztowania na ulicach, od rana krążyły liczne patrole, złożone z kozaków, dragonów, piechoty, a nawet niektóremi ulicami przedefilowała artylerya z kartaczownicami. Rano policya zajęta była usuwaniem sztandarów umieszczonych na parkanach i kominach wielu fabryk. *Al.*

Aresztowania w Łodzi.

„Kuryer warszawski“ donosi: W niedzielę policya wraz z wojskiem, otoczywszy dom Nr. 32 przy ul. św. Anny, weszła do mieszkania robotnika fabrycznego, Józefa Brzozowskiego, gdzie aresztowała 45 członków partyj skrajnych, zebranych tam na narady.

Manifestacya w Lublinie.

„Kuryer warszawski“ pisze:

„We czwartek, w dniu otwarcia Dumy, w Lublinie około godz. 11 przed południem niedaleko fabryki wag Hessa zebrał się tłum ludzi, dochodzący do 300 osób, który urządził pochód przez ulicę Lubartowską ku mostowi żelaznemu.

Na czele tłumu kroczyły dwie kobiety, niosące czerwony sztandar z napisami. Z każdą chwilą liczba uczestników pochodu zwiększała się. Przy zbiegu ulic Lubartowskiej i Ruskiej tłum manifestantów wzrósł do 1500 osób. Manifestanci śpiewali pieśni rewolucyjne.

Gdy pochód doszedł do mostu, na idących wpadł oddział kilkunastu kozaków, z drugiej zaś strony za manifestantami zjawili się również kozacy i żołnierze. Na moście wojsko zatrzymało manifestantów i otoczywszy ich dokoła, zaczęło bić nahajkami i kolbami.

W tej właśnie chwili z miasta przybył oddział kozaków w liczbie przeszło 30 z oficerem na czele i także natarł na tłum. Ostatecznie manifestanci rozbiegli się po domach i przez przechodnie sienie uciekali. Pięciu z nich wpadło do bramy domu Wolmana Nr. 382, skąd dostali się na dach. Za uciekającymi wpadło kilku żołnierzy i na dachach sąsiednich domów ujęli pięć osób: trzech żydów i dwóch chrześcijan. W czasie zajścia kilka osób odniosło silne poturbowania kolbami. Kilku manifestantów, wpadając z mostu do wody, potłukło się“.

Spis więźniów politycznych.

Zarząd żandarmeryi w Warszawie otrzymał polecenie przygotowania listy wszystkich więźniów politycznych. Lista ma być ukończona i wysłana do Petersburga najpóźniej dnia 14 b. m. Obejmować ona będzie osobny spis więźniów, aresztowanych w Warszawie, wyszczególnienie, w jakiem więzieniu każdy się znajduje, oraz opinię naczelnika żandarmów o każdym.

Rewizye w pociągach.

Od pewnego czasu i na linii kolei wiedeńskiej odbywają się rewizye żandarmeryjne wszystkich pasażerów. Jadący bez paszportów lub dowodów

---

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

3

II.

Z pomiędzy drzew przebłyskiwała jasność blada i mętna; droga wychodziła na pole. Cypryan przystanął na skraju lasu i patrzał na wieś, leżącą jak kupa nawozu, wśród gołego czarnego pola, okrytego niby zasłoną, gęstą deszczową mgłą.

— Iść, czy nie? — myślał Cypryan. — Jasiek, jeżeli nie uciekł ze strachu, to z pewnością nocuje w stodole u Fiedora.

Zaczął wolno schodzić po rozmiękłej czarnej ścieżce i nie myślał już ani o tem, żeby się ukrywać, ani o tem, że złapać go mogą. Myśli jego całkiem zajęte były przyjazdem męża jego kochanki, żołnierza Jegora Szybajewa. Ciężyło mu na sercu przeświadczenie o nieuchronnem nieszczęściu, a niezmierne znużenie potęgowało jeszcze to uczucie.

Był cały spocony i przemokły od deszczu.

W lesie nie miał takiego gniotącego uczucia, jak w polu. Wśród wielkiej tej, czarnej przestrzeni, nad którą nisko, ciężko wisiało szare, mętne niebo, Cypryan czuł się maleńkim, bezbronnym, samotnym. Opanowała go tęsknica.

Szedł wzdłuż niskich, półrozwalonych opłotków, z których miejscami sterczały tylko mokre pale. Cypryan przeskoczył przez płot, minął mokre, pulchne, lepkie grzędy, co krok potykając się o zeszłoroczne główki kapusty, niewidzialne w ciemności; potem omal nie upadłszy, przeskoczył rów i przez ogród podążył ku samotnej, półrozwalonej szopie, czarną plamą zarysowującej się na bladem tle nocy. Za szopą widać było smutno kołyszące się liście suchego sitowia. Tam zaczynało się błoto, a potem znów pole. Koło szopy rosła suchotnicza brzózka, pozbawiona liści, płaczliwa i nędzna.

Cypryan podszedł i nasłuchiwał.

Wewnątrz było cicho, ale jemu zaraz zdało się, że w tej ciszy jest ktoś żywy, upornie śledzący go z ciemności.

— Jasiek! — cicho zawołał Cypryan.

Nikt nie odpowiedział, tylko brzózka skrzypnęła.

— Jasiek, ja... Nie poznałeś? — powtórzył.

— I, to... Chodź — odrzekł zduszony głos, tak blisko Cypryana, że aż drgnął.

— Widzisz go... przyczaił się! — uśmiechnął się on i wlazł do szopy.

Było tu zupełnie ciemno, pachniało świeżem sianem i zleżałym kurzem. Szum deszczu, bębniącego po słomianem poszyciu, był silniejszy i dobitniejszy.

— Gdzież ty tam? — zapytał Cypryan. Ktoś poruszył się w głębi.

— Tutaj... A nie natknij się na hołoble — ozwał się Jasiek.

Cypryan poszedł za głosem, prosto, po sianie i natknął się na człowieka.

— Wolniej ty, dyable jakiś! — odgryzł się Jasiek i wesoło zapytał: — A skądże to? Sprawę załatwiłeś?

— Sprzedałem. Dla ciebie szesnaście.

— Zgrzecie! — wesoło przytykając palcami rzekł Jasiek.

Cypryan kręcił się w sianie, układając się wygodniej.

— Nie wierć się! — zauważył Jasiek.

— Zmokłem.

— Nie przywykłeś to? — obojętnie odezwał się Jasiek.

— Mokrym — skarżył się Cypryan, trzęsąc się z zimna. Mokra siermięga w cieple szopy zdawała mu się jeszcze chłodniejszą i wstrętniejszą.

— Osuszymy się... ot!...

Jasiek z tryumfem pokazał coś w ciemności.

— Co? — zapytał Cypryan, stukając zębami.

— Wódka — krótko objaśnił Jasiek — ona sama. My bratku doskonale rozumiemy takie położenie... Zdarzało się... Łyknij, gardziel przepalisz sobie i wspaniale! Ot!

Słychać było bulkotanie. Cypryan splunął.

— Potwór!

Jasiek roześmiał się.

— Nieoszacowane! Tak to rozchodzi się po członkach. Przyjacielu serdeczny, złopaj tylko troszkę... z uwzględnieniem! — mówił Jasiek, przysuwając się w ciemności do Cypryana.

— Czemuby nie uwzględnić! — uśmiechnął się Cypryan.

Z chciwością pił wódkę, czując, jak za każdem łyknięciem dreszcze ustępują.

— Nieoszacowane! — dogadywał Jasiek. — Dobre, ech! Ty bracie tak całą wódkę wychlejesz! No... co...

Jasiek poruszył się niespokojnie.

— Naści!

Jasiek zręcznie pochwycił naczynie i znów słychać było bulkotanie wódki.

Cypryanowi lepiej się zrobiło; dreszcze prawie ustały, w piersi jakby coś ciepłego wniknęło. Cypryan począł rozglądać się, oczy jego przywykły już do ciemności i nie tak ciemno wydawało mu się w szopie. Przez szerokie szpary wkradało się blade, białawe światło i widać było zarysy jakichś połamanych kół, beczek i żerdzi. Niewyraźnie odznaczała się sylwetka Jaśka, po gardło zarytego w siano.

Deszcz szemrał ciągle jednako, monotonnie. Chwilami zrywał się wiatr i coś, niewiadomo brzózka, czy krokwie, żałośnie skrzypiało.

Cypryan znów wspomniał Motrunę i westchnął.

— Czego ty? — zapytał Jasiek, którego wódka rozebrała i któremu chciało się pogawędzić.

— Źle, bracie!

— Czego? — powtórnie głupkowato zapytał Jasiek.

— Źle, mówię — powtórzył Cypryan.

Jasiek obojętnie splunął.

— A co mi tam, splunąć ot na wszystko! No... Zamilkł.

— A złapią... ech, myślałby kto... nie widziałem więzienia niby. Dawniej to jeszcze, ale teraz...

Jasiek machnął ręką i obrócił się do Cypryana.

— Ja, bratku — płynnym, żwawym głosem mówić zaczął — w ośmiu fabrykach grzbietem swym kąty wycierałem, więc mnie więzieniem nie zadziwią. Pracowałem raz w walcowni żelaza... Ech, Cypryanie, widziałeś piekło? Tam to właśnie ono jest! Ani odetchnąć, ani spojrzeć. Wyżera oczy i wnętrzności. Członki łamie. Legnij poprostu i umieraj. W tkackiej fabryce lub w fabryce cygar, także... tam naturalnie lżéj... a jednak, powiem ci: z fabryką żadne więzienie równać się nie może.

(Dalszy ciąg nastąpi).

legitymacyjnych są aresztowani. Zdarza się, że z jednego pociągu zabieranych jest po kilkanaście osób, wysadzanych na stacyach pośrednich. Po drugim dzwonku żandarmerya zamyka wagony i dokonywa rewizyi w sposób, praktykowany na granicy.

Z CARATU.

Zjazd socyalnej demokracyi rosyjskiej.

Prasa rosyjska podaje luźne wiadomości o odbywającym się obecnie III zjeździe S. D. P. R. Rosyi, w którym biorą udział przedstawiciele obydwóch frakcyj. Pomiędzy t. zw. „większością“ a „mniejszością“ toczą się gorące dyskusye w najrozmaitszych kwestyach, przyczem zwycięża zwykle „mniejszość“, stanowiąca na zjeździe większość. Jakkolwiek jest nadzieja, że zjazd przyczyni się do zlania się obydwóch frakcyj, to jednakże nie wszystko idzie gładko. Tow. Plechanow, który był jednym z przewodniczących zjazdu, opuścił go wraz z 15 swymi zwolennikami.

Długą dyskusyę wywołała kwestya agrarna. Z dwóch projektów programu agrarnego uchwalono projekt Masłowa, bardziej marksistowski, za którym wypowiedział się w swoim czasie i Kautsky.

Przyjęto uchwałę „mniejszości“, pozwalającą na ulegalizowanie się partyi i przystąpienie do jawnego udziału w życiu politycznem.

Zjazd zajmował się i sprawą stosunku do Dumy państwowej. Uznano bojkot tejże za błąd i postanowiono wykorzystać dla celów partyi przyszłą działalność grupy socyalno-demokratycznej w Dumie. Grupa ta składa się z 12 członków, którzy dotychczas należeli do partyi, ale którzy musieli z niej wystąpić wskutek przekroczenia uchwały, dotyczącej bojkotu.

Z za kulis Domu narodnego we Lwowie.

Lwów, 13 maja.

Dnia 29 kwietnia 1906 dokonano we Lwowie poświęcenia odbudowanej cerkwi przeobrażeńskiej przy ulicy Korniaktów. Uroczystość urządzili moskalofile ruscy, oni też podejmowali na bankiecie w Domu narodnym szlachtę polską. Poświęcenie i bankiet nasuwa reminiscencye historyczne i oświetla dosadnie moskalofilską politykę obecnej szlachty galicyjskiej.

Cesarz Franciszek Józef I darował ruskoukraińskiej ludności miasta Lwowa reskryptem z 25 sierpnia 1849 r. l. 227 ruiny zbombardowanej biblioteki uniwersyteckiej na budowę drugiej grecko-katolickiej cerkwi w śródmieściu, nadto grunt na budowę domu dla proboszcza przy tej cerkwi, a reskryptem z 19 października 1849 l. 12.674 darował i resztę spalonej akademii z należącym do niej gruntem na założenie narodowego instytutu, któryby służył dla podniesienia rusko-ukraińskiej mowy, literatury, sztuki i wogóle dla kulturalnych celów rusko-ukraińskiego narodu. Wkrótce też z pieniędzy składkowych wybudowano na miejscu spalonej akademii instytut, zwany Domem narodnym i cerkiew, zwaną przeobrażeńską. Dziś przedstawia Dom narodny we Lwowie m i l i o n o w y m a j ą t e k, albowiem tak ze składek, jak i z dochodów zakupiono cały kwadrat kamienic obok Domu narodnego, nadto zaś należą do Domu narodnego dwie wsi w powiecie lwowskim.

Dziś jednak jest Dom narodny wszystkiem innem, niż schroniskiem rusko-ukraińskiej sztuki, nauki i literatury. Dom narodny znachodzi się w rękach ludzi, którzy całkiem jawnie nazywają się nie Rusinami, lecz Rosyanami, którzy nigdy ani halerza nie dali na rusko-ukraińską książkę, którzy wypędzili z Domu narodnego rusko-ukraiński teatr pod pretekstem obawy pożaru, co nie przeszkadza im dawać sali na bale i koncerty. Tak samo napędzono ruską Besidę dlatego, że była w ręku Ukraińców. Jeden z redaktorów „Galiczanina“ uczy uczniów, mieszkających w bursie, języka rosyjskiego.

Dom narodny był fundacyą, darowaną przez cesarza Rusinom. Lecz cóż zrobili ci, którym pachnie Rosya i carskie porządki? Oto ukonstytuowali się jako prywatne Towarzystwo na podstawie statutów, zatwierdzonych przez namiestnictwo reskryptem z 21 stycznia 1869 l. 72.440. Towarzystwo to może występować tylko jako czasowy zarządca, administrator fundacyi, żadną zaś miarą jako wyłączny jej właściciel. A jednak tak jest! Moskalofile zagarnęli fundacyę jako swoją prywatną własność. Niedawno temu nie przyjęto do Towarzystwa posła dra Oleśnickiego; niedawno wykluczono jedynego Ukraińca, ks. Aleksandra Stefanowicza, radcę metropolitalnego we Lwowie i to tylko dlatego, ponieważ tenże na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa wystąpił w obronie rusko-ukraińskiej mowy, literatury i nauki.

Moskalofile wyczekują niecierpliwie, aby minęło 40 lat, gdyż wtedy nastąpi zasiedzenie. Dziś jest fundacya zaintabulowaną na imię c. k. funduszu naukowego. W r. 1908, gdy nastąpi zasiedzenie, wytoczą moskalofile proces funduszowi naukowemu i zaintabulują się jako wyłączni właściciele milionowej fortuny. Wówczas dopiero zacznie się na dobre agitacya moskalofilska za pieniądze rządowe ze szkodą dla Rusinów, Polaków i Austryi!

Gdyby władze galicyjskie były bezstronne, powinnyby natychmiast usunąć istniejące dotychczas prowizoryum i w myśl zamiarów cesarza utworzyć dwie fundacye: 1) fundacyę drugiej cerkwi we Lwowie w śródmieściu, 2) fundacyę Domu narodnego dla rozwoju rusko-ukraińskiej mowy, literatury, nauki i sztuki.

Tymczasem władze galicyjskie idą zupełnie na rękę moskalofilom. Wprawdzie sąd naciska od r. 1884 na uregulowanie stanu tabularnego, cała sprawa jednak, skutkiem wysokiej polityki, ugrzęzła w r. 1889 i do dziś dnia ani na krok nie postąpiła.

Były namiestnik hr. B a d e n i upoważnił reskryptem z 20 sierpnia 1889 prokuratoryę skarbu we Lwowie, aby imieniem c. k. naukowego funduszu zezwoliła, że prawo własności nieruchomości Narodny Dom ma być zaintabulowane na rzecz fundacyi Narodny Dom we Lwowie, względnie na rzecz drugiej cerkwi we Lwowie w śródmieściu. Zezwolenia tego udzieliła prokuratorya skarbu w sądzie krajowym we Lwowie w protokóle z 4 września 1889.

Towarzystwo Narodny Dom wniosło przeciw reskryptowi namiestnictwa z 20 sierpnia rekurs do ministerstwa. R e k u r s t e n n i e j e s t d o d z i ś d n i a m e r y t o r y c z n i e z a ł a t w i o n y m!

W r. 1905 przesłało ostatecznie ministerstwo spraw wewnętrznych rekurs Narodnego Domu namiestnikowi hr. Andrzejowi P o t o c k i e m u do oświadczenia się, jak ma być załatwionym. Hr. P o t o c k i w s t r z y m u j e s i ę z w y d a n i e m s w e j o p i n i i. Mając rozległe dobra w Rosyi i kokietując z kliką moskalofilów, którzy mają między sobą takich chytrych przedstawicieli, jak b. seniorzy Stauropigii (drugiego gniazda moskalofilskiego w Galicyi) mianowicie Mikołaja H a r a s y m o w i c z a, hofrata przy najwyższym trybunale w Wiedniu i Bazylego K o w a l s k i e g o, emerytowanego prezydenta senatu przy najwyższym trybunale w Wiedniu, zwleka namiestnik z decyzyą, aż nie nastąpi automatyczne załatwienie sprawy w r. 1908 przez zasiedzenie...

Szlachta polska w Galicyi popiera od szeregu lat moskalofilów ruskich, ponieważ moskalofile nie mają żadnych żądań narodowych, a pod względem społecznym są konserwatystami. Na s o j u s z t e n s z l a c h t y g a l i c y j s k i e j z m o s k a l o f i l a m i wskazywał „Naprzód“ niejednokrotnie z okazyi wyborów. I w sprawie Narodnego Domu jest szlachta polska wierną aliantką moskalofilów.

Gdy dnia 21 kwietnia poświęcano cerkiew przeobrażeńską, pojawili się na bankiecie, urządzonym z tego powodu przez moskalofilów w Narodnym Domu: hr. Łoś, jako oficyalny zastępca nieobecnego wówczas we Lwowie namiestnika; hr. St. B a d e n i, marszałek krajowy; dr. T c h ó r z n i c k i, prezydent apelacyi; dr. K o r y t o w s k i, wiceprezydent dyrekcyi skarku, S e f e r o w i c z, dyrektor poczty dr. E n g e l, prokurator skarbu i wielu innych dygnitarzy. Wszyscy oni fraternizowali z moskalofilami i wysłuchali z namaszczeniem rosyjskiego przemówienia osławionego adwokata D u d y k i e w i c z a, ambasadora rosyjskiego.

Czy po takim bankiecie znajdzie namiestnik hr. Potocki odwagę do odrzucenia rekursu Narodnego Domu? Czy nie odroczy załatwienia rekursu do r. 1908, kiedy już będzie po niewczasie? Z konfidentami rządu rosyjskiego trzeba dobrze żyć, kiedy się ma dobra w Rosyi i jest się od tego rządu zależnym...

Walka o reformę wyborczą.

Liszki. W niedzielę 13 b. m. odbył się wiec publiczny w Liszkach. Zgromadzenie zagaił tow. Francki, przewodniczącym wybrano włościanina Rozponda. Referowali tow. Kurowski i tow. Sułczewski, który w półtora godzinnem przemówieniu wykazał na podstawie dat historycznych walkę chłopów o prawa ludzkie, a zarazem działalność szlachty, która zawsze paraliżowała wszelkie zabiegi, dążące do usamowolnienia i równouprawnienia chłopów, poczem zakończył gorącym apelem, wzywającym do pracy wspólnie z robotnikami i zawiadomił, że w niedzielę 20 bm. odbędzie się w Krakowie wielki wiec chłopski. Zgromadzeni przyjęli wywody referentów oklaskami. Udział w wiecu nie był bardzo liczny z powodu burzy gradowej, która wypędziła do domu chłopów przybyłych na wiec z sąsiednich wsi i znacznie opóźniła rozpoczęcie zgromadzenia.

Jaworzno. W niedzielę dnia 13 b. m. odbyło się w B o r a c h bardzo liczne zgromadzenie górników, na którem referował tow. M i a r c z y ń s k i z Krakowa o reformie wyborczej i o organizacyi. Jednogłośnie przyjęli zebrani rezolucyę za reformą wyborczą i wzywającą do wstępowania do Unii górniczej.

Ciężkowice (koło Szczakowy). W niedzielę 13 b. m. odbyło się w Ciężkowicach na »Poczekanem« poufne zebranie partyjne, na którem tow. B o c z a r s k i omówił obecną sytuacyę polityczną i przedstawił zadania organizacyi tak politycznej, jak i zawodowej. Po dyskusyi wybrano miejscowy komitet partyjny, w skład którego weszli delegaci poszczególnych fabryk. Zebrani uchwalili wysłać delegata na kongres partyjny.

Przegląd społeczny.

Strejk stolarzy w Samborze wybuchł w poniedziałek 14 b. m. Strejkujący żądają podwyższenia płacy. W z y w a s i ę s t o l a r z y, a b y o m i j a l i S a m b o r a ż d o o d w o ł a n i a t e j n o t a t k i.

W papierni Kolischera w Czerlanach został strejk zażegnany. W poniedziałek rano oświadczył dyrektor, że podwyższy płacę robotnikom o 20 hal. dziennie. wobec czego robotnicy zgodzili się. Fabryki przez cały dzień pilnowała żandarmerya.

Strejki rolne. Z Tarnopola piszą nam pod datą 14 b. m.: Dzisiaj rano wysłano znowu jeden batalion piechoty i dragonów do powiatu podhajeckiego. K a ż d y ż o ł n i e r z o t r z y m a ł p o 100 o s t r y c h n a b o j ó w.

Strejk murarzy w Poznaniu nie został ukończony, bo na ponowne zaproszenie urzędu pojednawczego przedsiębiorcy żądali bezwarunkowego poddania się murarzy dotychczasowym warunkom roboczym na dwa dalsze lata. Przedsiębiorcy, popierani przez związek czarnych sotni w żaden sposób nie chcą ustąpić. Robotnicy rozgoryczeni brutalstwem przedsiębiorców postanowili walkę prowadzić do ostateczności. W kołach przedsiębiorców zaczyna się dotychczasowa zgoda rwać, bo niejednemu z nich bezrobocie robotników staje się przyczyną ogromnych strat, które spowodować mogą bankructwo. Już w zeszłym tygodniu jeden z wielkich wyłamał się z pod komendy pp. Kartmanna i Frankiewicza i podpisał nowe warunki, tak, że u niego robotę podjęto. O ile pozory nie mylą, to inni przedsiębiorcy zamyślają w najkrótszym czasie to samo zrobić.

Zarząd związku czarnych sotni, gdzie tylko może w gazetach i w swoim niedołężnym organie argumentuje swoją haniebną zdradę tem, że podwyższenie płacy murarzom, dla nich byłoby szkodliwem, bo wyższa płaca ściągałaby obcych murarzy do Poznania a tutejsi byliby przez to zmuszeni wynosić się gdzieindziej. Niedźwiedzia to logika, bo pewno jeszcze nikt nie słyszał, aby do miast, w których płaca murarzy jest wyższa jak w Poznaniu, np. do Berlina, gdzie na godzinę płacą 75 fen., wszyscy murarze z całych Niemiec się zlecieli. Według rozumowania zarządu związku czarnych sotni, to robotnicy musieliby wogóle z tego powodu zaprzestać dążenia do polepszenia swej doli, bo gdy uzyskają lepszą płacę, to nie dla siebie tylko dla innych nowoprzybywających.

Prezes polskiego związku p. Nowicki w swej niezgłębionej mądrości głosi w „Ruchu chrześc.-społecznym“, że strejki są zbyteczne i minął czas, gdzie robotnicy nimi mogli walczyć. Ale pomimo tego i związek polski przystępuje do strejku.

Wogóle związek czarnych sotni im więcej się usprawiedliwia ze swej zdrady, tem więcej wykazuje głupotę swych wodzirejów, którzy o taktyce i prowadzeniu organizacyi robotniczej nie mają najmniejszego pojęcia, a działają tylko na szkodę robotników.

Ruch strejkowy we Francyi z dniem 1 maja wcale nie ustał, owszem obejmuje coraz dalsze okręgi i inne zawody. W P a r y ż u strejkuje obecnie 150.000 ludzi, z czego 35.000 metalowców, budowlanych 60.000, cieśli, tokarzy itd. 30.000, drukarzy 3000, drzewni itd. Robotnicy fabryk elektrycznych od 10 bm. rozpoczęli strejk generalny, zaś między krawcami zaczął się też ruch cennikowy z żądaniem 10-godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy o 5 centymów za godzinę. Stolarze mają widoki zdobycia 9-godzinnego czasu pracy, podczas gdy fabryki automobilowe urządziły lokaut. W gałęzi tej zajętych jest w Paryżu około 25.000 robotników

Na prowincyi ruch strejkowy także wzrasta. W L y o n i e strejkuje 15.000 robotników, a fabrykanci jedwabiu przygotowują lokaut, który obejmie 30.000 ludzi. W T u l o n i e i St. E t i e n n e wzmaga się też ruch strejkowy — słowem, walka klasowa prowadzoną jest na całej linii z niebywałą dotychczas we Francyi energią. Osiągnięto już znaczne rezultaty, a dalsze są niewątpliwe.

Prasa reakcyjna obrzuca robotników błotem, a »demokratyczna« wraz z rządem prześladuje ich wszelkimi środkami, jakimi państwo burżuazyjne rozporządza. Strejkujący nie dają się jednak prowokować, zachowują wzorowy spokój, co kapitalistów jeszcze więcej złości.

Międzynarodowy kongres robotników transportortowych odbędzie się 25 do 29 czerwca br. w Medyolanie, w domu związku kolejarzy włoskich. Na porządku dziennym stoją następujące sprawy: 1) sprawozdanie zarządu centralnego, 2) taktyka przy strejkach, lokautach i bojkotach z specyalnem uwzględnieniem kolejarzy (referent tow. Tomschik, sekretarz centralnej organizacyi kolejarzy w Austryi), 3) statystyka zawodowa, 4) wnioski i wybory. Związek międzynarodowy robotników transportowych liczy 180 tysięcy członków, a wydatki za rok 1905 wynosiły 13.359 marek na utrzymanie sekretaryatu.

KRONIKA.

Łgarstwa „Głosu narodu“ są obecnie proporcyonalne do klęsk i ciegów odbieranych w powiecie chrzanowskim. I tak w wieczornem wydaniu numeru poniedziałkowego pisze Horowitz: „Do Trzebini na poufne zebranie przybył znowu tow. Boczarski z kilku adherentami“. Tow. Boczarski w rzeczywistości był w powiecie chrzanowskim i odbył zebranie w C i ę ż k o w i c a c h. Klerykali — po swej zupełnej klęsce w powiecie chrzanowskim — pocieszają się przynajmniej [illegible]laga.

„Wchód przez piekarnię“. Taki napis wywie[illegible] na bramie swego domu p. Konstanty M i l d n e r, były zecer, potem kupiec i właściciel realności przy placu Matejki l. 9. Bramę zamknięto dla ochrony pracujących w piekarni Jana K r ę c i n y parobków.

W domu tym mieszka praktykujący lekarz miejskiej Kasy chorych tow. dr E. B o b r o w s k i, który też przeciw temu bezsensownemu zarządzeniu, gwałcącemu swobodę praktyki, energicznie zaprotestował. Pani gospodyni kazała wprawdzie o godz. 3 na chwilę otworzyć bramę, lecz kiedy po godzinie 4 wychodził od lekarza p. St. K. z dzieckiem szczepionem właśnie przez tow. dra B., zastał bramę zamkniętą, a p. Mildner kazał w b r u t a l n y sposób iść p. K. przez piekarnię!

Piętnujemy to bezprzykładne ograniczanie lekarza w swobodnem wykonywaniu praktyki — na korzyść majstra piekarskiego, chcącego pracować mimo strejku robotników. Pan Mildner powinien sobie wyrobić patent na pomysł ekspedyowania ludzi chorych (często na choroby z a k a ź n e!) przez ciasną kuchnię i s k l e p p i e k a r z a! Nie wątpimy, że władze pouczą tępego kołtuna o jego prawach jako gospodarza domu.

Młodociani złodzieje. Policya aresztowała 12-letniego Stefana Schucha i 15-letniego Franciszka Węclewicza, którzy z okna domu przy ul. Miodowej 13 bm. w biały dzień ściągnęli torebkę zawierającą 11 K 60 h, papiery wartościowe i pugilares. Chłopcy wspięli się po gzymsie i mimo obecności ludzi w pokoju ściągnęli torebkę, z którą uciekli i dopiero w ul. Bożego Ciała przytrzymani zostali.

O kradzieżach w krakowskiej fabryce tytoniu krążą pogłoski po mieście. O ile dotychczas zdołano zbadać, „coś“ w tej sprawie jest. Władze skarbowe prowadzą na razie tajemnicze śledztwo, którego wyniki zapewne za kilka dni dojdą do wiadomości publicznej.

Defraudant z Królestwa w Krakowie. W sprawie aresztowanego przed kilku dniami Jana Winklera, dyrektora Tow. wzajemnego kredytu w Radomiu, otrzymała policya krakowska wczoraj telegram z Radomia, że wykryto tam nowy weksel na 10.000 rubli z podpisami hr. Wielopolskiego i Wodzeńskiego, którzy zaprzeczają autentyczności podpisów. Wobec tego nastąpi konfrontacya Winklera, który siedzi w tutejszym sądzie krajowym, z delegatem Towarzystwa z Radomia.

Zapalenie opon mózgowych skonstatowano w ostatnich dwóch tygodniach we Lwowie. Zapadło na nie kilkoro dzieci, z których jedno już umarło. Ostatni wypadek zaszedł przed dwoma dniami w szpitalu dla dzieci, gdzie zapadł 9-letni chłopczyk. Fizykat lwowski utrzymuje, że poczynił wszelkie potrzebne zarządzenia przeciw rozszerzaniu się tej epidemii.

Dwa wyroki. Pamiętnym jest bunt więźniów w Brygidkach lwowskich dnia 4 marca br., kiedy więźniowie z powodu „reform“ w więzieniu łamali sprzęty, niszczyli jedzenie i wyprawiali hałasy. Bunt ten uśmierzyli dozorcy, porąbawszy kilku więźniów szablami. — Sąd powiatowy we Lwowie skazał dozorców za zbyt krewkie użycie szabel na kary aresztu, zaś więźniów oskarżonych o uszkodzenie cudzej własności uwolnił. Sąd apelacyjny zawyrokował natomiast odwrotnie: dozorców uwolnił, a więźniów zasądził na kary po 1 miesiącu aresztu.

Arystokratyczni złodzieje. W sprawie kradzieży sreber hotelowych przez ks. Wrede stwierdzono, że oskarżenia służącego Glasego polegały na prawdzie. Bawiąca w Madrycie księżna Wrede przyznała się przed mężem, że kradzieże popełniała, dodając rzekomo, że musiała to czynić, „gdyż ją coś ciągnęło, formalnie do tego zmuszało“. Książę Wrede chce z niej zrobić waryatkę i oddaje ją do zakładu prywatnego dla nerwowych i obłąkanych. Sensacyę wywołuje, że księżna dotychczas aresztowaną nie została, przyznawszy się do kradzieży w hotelach. Książę Wrede usprawiedliwia się tem, że w ostatnich czasach widywał się rzadko z księżną — jakkolwiek podróżował w jej towarzystwie, tłumacząc to tem, że żona jego była histeryczką i i dlatego unikał jej towarzystwa. Zamek Basedow, w którym znaleziono skradzione srebro, wydzierżawił ks. Wrede na 10 lat i wysłano tam teraz z madryckiego zamku Rey Francisko, w którym książę teraz mieszkał, 11 wagonów mebli i innych rzeczy celem skompletowania urządzenia zamku. Kilku lekarzy niemieckich, a między nimi profesorowie Renvers i dr Kraus zeznali, że księżna była bardzo nerwową, a często melancholicznie usposobioną. Przed trzema laty około 50-letnia księżna Wrede powiła bliźnięta i to miało się także podobno przyczynić do sgotęgowania jej rozstroju nerwowego. Rodzina ks. Wrede nie wierzy bardzo w tę nerwowość, gdyż ogłasza w pismach monachijskich, że nie chce mieć nic wspólnego z księciem Wredem i jego małżonką.

Oszczerstwo polityczne. Przed sądem przysięgłych w Budapeszcie rozpoczęła się onegdaj rozprawa w procesie prasowym, wytoczonym przez posłów Justa, Molnara, Bartę i b. posłów Folknera i Komiatego dziennikarzowi Fenyesowi. W listopadzie r. 1904 zarzucił on tym posłom w artykule, że jako członkowie partyi niezawisłości pozostawali w finansowych stosunkach do ówczesnego rządu. Fenyes prosił posła Justa i Molnara o przebaczenie, gdyż przekonał się o bezpodstawności zarzutów przeciw nim. Inni oskarżyciele zgodzili się na przeprowadzenie dowodu prawdy. Poseł Kubik i Lengyel oświadczyli, że sami nic nie wiedzą, tylko słyszeli pogłoskę, że Barta otrzymał od rządu koncesyę kolejową i interweniował w sprawie dostawy soli, co w łonie

tronnictwa krytykowano ujemnie. Sąd przysięgłych uznał Fenys'a winnym obrazy honoru, względnie oszczerstwa i skazał na 4 miesiące więzienia i 300 K grzywny. Fenyes zgłosił odwołanie.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sroda: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego (popularne).

Czwartek: „Miłostki“, sztuka w 3 aktach A. Schnitzlera.

Piątek: „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 obrazach A. Mickiewicza (popularne).

Sobota: „Moloch“, cztery epizody z życia, napisał Wł. J. Zalewski (nowość).

Strejk piekarzy w Krakowie

Strejk piekarzy w Podgórzu zakończył się po dłuższych układach wczoraj. Majstrowie przystąpili do ugody pod tymi samymi warunkami co majstrowie krakowscy, wobec czego robotnicy wieczorem stanęli do pracy.

DUMA.

Adres Dumy.

Petersburg, 16 maja. (Pet. ag. tel.). Projekt adresu, odczytany na wczorajszem posiedzeniu Dumy, brzmi:

Wasza ces. Mość raczyła w mowie, wystosowanej do zastępców ludu, stanowczo oświadczyć, że trwać będzie niewzruszenie przy instytucyach, powołujących naród do urzeczywistnienia ustawodawczej władzy łącznie z swym monarchą. Duma państwowa widzi w tem uroczystem zapewnieniu monarchy, wystosowanem do zastępców ludu, rękojmię umocnienia i dalszego rozwoju porządku i ustawodawstwa, co ściśle odpowiada konstytucyjnym podstawom. Duma państwowa ze swej strony wszystko uczyni, by uzupełnić zasady reprezentacyi narodu i przedłożyć Waszej ces. Mości do zatwierdzenia ustawę, dotyczącą zastępstwa ludu, opierającą się w myśl jednogłośnie objawionej woli ludu na ogólnem prawie wyborczem. Wezwanie Waszej ces. Mości do wspólnej pracy na korzyść ojczyzny, znachodzi żywy oddźwięk w sercach posłów.

Duma, która — składając się z zastępców wszystkich klas i narodowości — odnowi Rosyę i stworzy porządek państwowy na podstawie pokojowego współżycia wszystkich i na silnych filarach wolności obywatelskiej, Duma uważa za swój obowiązek wskazać, że warunki, w jakich kraj żyje, w rzeczywistości uniemożliwiają skutec[illegible] pracę celem odmłodzenia najlepszych sił [illegible]

K[illegible] uznał, że najboleśniejszym punkte[illegible] naszego życia państwowego jes[illegible] samowola urzędników, którzy dzielą cara [illegible]d ludu. Kraj jednomyślnie głośno oświadczył, że odnowienie życia możliwe jest tylko na podstawach wolności przy samodzielnym udziale ludu we władzy ustawodawczej i w kontroli władzy wykonawczej.

Wasza ces. Mość raczyła w manifeście z 30 października z wysokości tronu dać wyraz silnej woli, że chce właśnie te podstawy wziąć za oparcie do dalszego ukształtowania losów Rosyi, a cały naród rosyjski z entuzyazmem powitał głos orędzia. Lecz już pierwsze dnie wolności zachmurzyły wypadki sprowadzone na kraj przez tych, którzy ludowi ciągle jeszcze tamują drogę do cara, depczą wszystkie podstawy manifestu z 30 października i okrywają kraj hańbą, skazując na śmierć bez wyroków sędziowskich, wykraczając przeciw prawom, strzelając i wtrącając do więzień.

Ślady tego postępowania ze strony administracyi w ostatnich miesiącach tak głęboko zapisały się w duszy ludu, że **niemożliwe jest uspokojenie**, dopóki lud nie będzie pewny, że władze, które imienia Waszej cesarskiej Mości używają za płaszczyk, nie będą nadal dopuszczały się gwałtów, dopóki ministrowie są nieodpowiedzialni przed zastępcami ludu i dopóki cała administracya nie zostanie zrekonstruowana. Tylko wtedy, gdy ministrowie staną się odpowiedzialnymi przed ludem, może w umysłach ugruntować się pojęcie zupełnej nieodpowiedzialności monarchy. Tylko ministerstwo posiadające zaufanie większości Dumy, może umocnić zaufanie do rządu i tylko przy takiem zaufaniu możliwa jest spokojna i moralna praca Dumy.

Przedewszystkiem potrzeba w Rosyi usunąć wyjątkowe ustawy o wzmocnionej ochronie i stanie wojennym, pod których ochroną szczególnie rozwija się i występuje samowola i nieodpowiedzialność urzędników.

Równocześnie muszą być ustalone podstawy odpowiedzialności administracyi przed zastępcami ludu.

Dla owocnej działalności Dumy potrzebne jest przeprowadzenie podstawy prawdziwej reprezentacyi ludu, polegającej na tem, że tylko jedność monarchy z narodem stanowi źródło władzy ustawodawczej. Wszystkie zapory, oddzielające cara od narodu, muszą być usunięte. Nie może istnieć dział ustawodawstwa, na zawsze zamknięty przed wolną rewizyą ze strony reprezentacyi ludu łącznie z monarchą. Duma uważa za swój obowiązek oświadczyć imieniem narodu Waszej ces. Mości, że cały lud, pełen sił i entuzyazmu i w prawdziwej wierze w bliski rozkwit ojczyzny, przeprowadzi twórcze dzieło odrodzenia życia, jeżeli między nim a tronem nie będzie stała Rada państwa, utworzona z mianowanych dygnitarzy i wybranych z najwyższych klas ludności i jeżeli ustawodawczej kompetencyi zastępstwa ludu nie utworzy się granic przez specyalne ustawy.

W zakresie czekającej Dumę pracy ustawodawczej uważa ona za nieodzowną konieczność zapewnienie przez dokładną ustawę **nienaruszalności osoby, wolności sumienia, słowa, prasy, związków i zgromadzeń, oraz strejków**. Bez tych podstaw, które są już w manifeście z 30 października zaznaczone, niemożliwa jest żadna reforma w kierunku socyalnym.

Ponieważ Duma wychodzi z niewzruszonego przekonania, że ani wolność, ani porządek nie może być umocniony bez urzeczywistnienia równości wszystkich obywateli wobec ustawy, przeto wypracuje Duma ustawę w sprawie **równouprawnienia** wszystkich obywateli przy równoczesnem zniesieniu wszystkich przywilejów stanowych, narodowych i religijnych i starać się będzie o wyswobodzenie kraju z opieki administracyjnej i o pozostawienie wyłącznie sądom ograniczenia praw obywatelskich.

Duma uważa karę śmierci, także na podstawie wyroku prawnego, za niedopuszczalną. Duma uważa się za uprawnioną oświadczyć, że w dniu wydania ustawy o zniesieniu kary śmierci, będzie tłómaczem jednomyślnych usiłowań całej ludności.

Przedstawienie potrzeb ludności wiejskiej i odpowiednie ustawowe zarządzenia tworzą najbliższe zadania Dumy. Duma uważa także za potrzebne stworzyć ustawę, zatwierdzającą równouprawnienie włościan i uwalniającą ich od ucisku, samowoli i opieki.

Również za sprawę nie dającą się odwlec, uważa Duma **zaspokojenie potrzeb klasy robotniczej**. Pierwszym krokiem na tej drodze musi być zapewnienie wolności organizacyj wszystkich robotników. Podniesienie materyalnego i duchowego dobrobytu, oraz podniesienie oświaty ludowej stawia sobie Duma za zadanie.

Także uważa Duma za konieczne postawić między nieodraczalnemi zadaniami decyzyę w kwestyi zaspokojenia oddawna dojrzałych postulatów poszczególnych narodowości. Rosya przedstawia państwo, zamieszkałe przez wiele szczepów i narodowości; duchowe zjednoczenie ich wszystkich jest możliwe tylko przy zaspokojeniu potrzeb każdego z nich, przy przestrzeganiu i rozwijaniu ich właściwości. Duma będzie się starała o daleko idące zaspokojenie tych słusznych potrzeb.

Wasza ces. Mości! U progu wszelkiej naszej pracy stoi kwestya, poruszająca duszę każdego narodu, a która także nas, zastępców ludu, porusza i przeszkadza uczynieniu pierwszego kroku naszej ustawodawczej działalności.

Pierwsze słowo, które zabrzmiało w Dumie i zostało przyjęte okrzykami sympatyi przez całe zebranie, to jest słowo **„amnestya“**. Kraj jest spragniony pełnej politycznej amnestyi; jest ona postulatem sumienia ludu. Nie można odmówić, jej spełnienia nie można odroczyć. Wasza ces. Mości, Duma oczekuje pełnej politycznej amnestyi, jako pierwszej rękojmi wzajemnego porozumienia i harmonii między carem i narodem.

Posiedzenie Dumy.

Petersburg, 16 maja. (Pet. ag. tel.). O godzinie 3 po południu otwarto posiedzenie Dumy. Dyskutowano nad regulaminem, który z kilku zmianami redakcyjnemi przyjęto. O godzinie 7·30 rozpoczęła się dyskusya nad projektem adresu. Hr. Heyden i 50 włościańskich posłów postawiło wniosek odroczenia dyskusyi do dziś. Wniosek odrzucono. Referent komisyi adresowej Nabokow odczytał wśrod ciągłych oklasków projekt adresu.

Następnie posiedzenie na godzinę przerwano.

Rada ministrów.

Petersburg, 15 maja. »Nowoje Wremia« donosi, że rada ministeryalna oświadczyła się za możliwością dania amnestyi, jednakże otwartą została kwestya rozciągłości amnestyi. Według tego dziennika, na radzie ministeryalnej omawiano także **kwestyę rozwiązania Dumy z powodu jej opozycyjnego charakteru**, ministrowie jednak oświadczyli, że rozwiązanie Dumy byłoby nietylko niepożądanem, lecz wprost niebezpiecznem.

Gwardya za amnestyą.

Petersburg, 16 maja. Wczoraj wieczorem tłum żołnierzy i podoficerów z pułków gwardyi, podszedłszy do klubu konstytucyjnych demokratów, wywołał Rodiczewa i innych posłów. Przybyli dziękowali za żądanie amnestyi, wyrażając członkom Dumy całkowite zaufanie.

I Maja w Rosyi.

Petersburg, 15 maja. (Pet. ag. tel.) Wczorajszy dzień przeszedł bez szczególnych wypadków, jedynie w fabryce Kojewnikowa przyszło do zaburzeń, gdyż strejkujący chcieli przeszkodzić pracy. Przyszło do bójki. Policya i kozacy przywrócili spokój. Trzy osoby ranne.

Petersburg, 15 maja. (Pet. ag. tel.) Telegramy z rozmaitych miast donoszą, że wczoraj strejkowała część robotników. Naogół spokoju nie zakłócono, jedynie w Wołogdzie przyszło do zaburzeń. Chłopi obrzucili kamieniami robotników, którzy zmusić ich chcieli do zaniechania pracy oraz wymusić zamknięcie sklepów. Gdy do tłumu dano strzały, rzucił się tłum na ratusz, aby go podpalić. Gubernator Ładinskij, który przybył na miejsce pożaru, oraz kilka innych osób odniosło rany.

Carycyn, 16 maja. (Pet. ag. tel.). Tłum, liczący około 4000 ludzi, domagał się wieczorem, przeciągając ulicami, usunięcia kozaków i obiecał, że potem spokojnie się rozejdzie. Wówczas policmajster kazał kozakom dać salwę; 8 ludzi ranionych, między tymi jeden śmiertelnie.

Zabójstwo komendanta portu.

Petersburg, 16 maja. Jako domniemanego zabójcę wiceadmirała Kuźmicza, aresztowano tu młodego mężczyznę, który podaje, że się nazywa Paszkiewicz i że jest studentem tutejszego uniwersytetu.

REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń, 15 maja. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent hr. **Vetter** zawiadamia o ustąpieniu bar. Gautscha i zamianowaniu ks. Hohenlohego prezydentem ministrów, poczem udziela głosu ks. Hohenlohemu.

Mowa ks. Hohenlohego.

Ks. **Hohenlohe**: Wysoka Izbo! Powołany przez j. ces. mość na stanowisko prezydenta ministrów i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, mam zaszczyt przedstawić się wysokiej Izbie. Przystępując do rozwinięcia programu rządowego, wskazać muszę, że w programie tym znajduje się na pierwszem miejscu ta reforma, której oczekują dziś narody Austryi z naprężeniem, reforma obecnego systemu wyborczego. (Oklaski). Chodzi o to, aby do Rady państwa obowiązywały postanowienia na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego i aby także na tem polu przeprowadzić zasadę równych praw wobec równych obowiązków. (Oklaski). Austryacka świadomość państwowa i austryacki parlamentaryzm otrzymają przez to silne ożywienie, ponieważ, gdy najszersze koła ludności ściślej związane będą z interesami państwa, przybędą państwu nowe siły. Przez polityczne zrównanie wszystkich austryackich obywateli, przez austryacką „Gemeinsinn“, państwo doznać może tylko wzmocnienia, a jeżeli niektórzy się obawiają, że w tej Izbie nie znajdzie się już w przyszłości miejsce dla czynników państwo utrzymujących, to mam nadzieję, że przez zrównanie polityczne wszystkie czynniki zamieni się w utrzymujące państwo. (Oklaski).

Rozumie się, że dyskusya nad tak ważną sprawą, jak reforma wyborcza, musi być gruntowną. Musimy jednakowoż mieć przed oczyma, że **reforma wyborcza nie zniknie już z porządku dziennego** (Oklaski), **albowiem tam, gdzie konieczność państwowa i publiczna świadomość prawa łączą się dla wspólnego celu, wszelki opór byłby daremnym**. (Żywe oklaski i brawa). Wprawdzie rząd popierał będzie parlamentarne załatwienie wszystkich innych wielkich spraw ekonomicznych, których rozwiązania ludność się domaga, ale reforma wyborcza zawsze znajdować się będzie na pierwszym planie. Nie odrzucajcie więc panowie mojej ręki, którą wam podaję, aby utorować drogę do wspólnej pracy.

Schoenerer: My ją odrzucamy.

Ks. **Hohenlohe**: Rząd uczyni wszystko, aby Wysokiej Izbie ułatwić szybkie załatwienie tego wielkiego zadania. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że istnieją różne sprzeczności narodowościowe, sprzeczności, które sprawią niektóre trudności, ale właśnie na tem polu znajdziecie we mnie niewzruszonego a rzetelnego pośrednika. Chcę tu zaznaczyć, że szanuję każde uczucie narodowe, że silna świadomość narodowa da się połączyć ze świadomością i wiernością państwową i dlatego rząd nie myśli przez reformę wyborczą osłabić partye narodowe, chce raczej wszystkie przytoczone życzenia i obawy bez przesądu zbadać. Rząd będzie się starał wszystkie stronnictwa pozyskać dla wielkiego dzieła i zyskać ich współpracownictwo. Rząd pójdzie tak daleko, o ile to jest dopuszczalnem dla całości reformy. Tam jednak, gdzieby się zaczęło niebezpieczeństwo dla reformy, zacząłby się naturalnie także obowiązek rządu, aby przedewszystkiem przeprowadzić reformę wyborczą. Rząd liczy przytem na poparcie stronnictw, jakże bowiem mogłoby być inaczej? Miliony obywateli przychodzi teraz do zupełnych praw politycznych, jakżeżby tedy stronnictwa nie miały okazać gotowości do ofiar, któreby zresztą nie stały się wcale szkodliwemi dla ich interesów narodowych? Ale, Wysoka Izbo, reforma wyborcza jest nietylko żądaniem sprawiedliwości wobec niższych warstw ludu, jest nietylko potrzebą parlamentu, ale stanie się także fundamentem narodowościowego pokoju w Austryi lub znacznie się do tego przyczyni. (Oklaski).

Jeżeli się raz uda na podstawie reformy wyborczej przyjść do porozumienia między stronnictwami narodowemi, nie jest wykluczoną nadzieja, że to porozumienie będzie możliwem i w innych punktach żądań narodowych. Wtedy przystąpią chętnie do wspólnej pracy i ci także, którzy dotąd do tego nakłonić się nie dali. I dlatego, jeszcze raz powtarzam, **rząd starać się będzie, aby sprawę powszechnego i równego prawa głosowania doprowadzić do zwycięstwa.** (Oklaski).

Mówiąc o stosunku do Węgier powitał ks. Hohenlohe przedewszystkiem z zadowoleniem przywrócenie stosunków parlamentarnych w tamtej części monarchii, i podniósł, że byłoby dla obu połów monarchii bardzo pożytecznem, gdyby niepewność wzajemnego stosunku raz już zniknęła, a w miejsce ciągłych rozporządzeń zapanowało trwałe uregulowanie stosunku. W tem zapatrywaniu oba rządy się zgadzają. Rząd nasz gotów jest rozpocząć rokowania co do całego kompleksu spraw, aby w obopólnym interesie dojść do porozumienia. Prezydent ministrów jest przekonany, że jeżeli obie strony przystąpią do rokowań z równą lojalnością i szczerą chęcią porozumienia się, porozumienie dojdzie do skutku. Będzie błogosławieństwem zarówno dla Austryi jak dla Węgier, jeżeli uda się w miejsce dotychczasowego stanu stworzyć stosunek oparty na wzajemnem zaufaniu, któ y nie byłby wystawionym na peryodycznie wznawiające się wstrząśnienia. Lecz porozumienie to przeprowadzonem byś musi na całej linii — bez jednostronnych ustępstw na naszą niekorzyść. Rząd we wszystkich sprawach będzie porozumiewał się z Radą państwa i niczego bez niej nie zadecyduje.

Powodzenie tego szczerego zamiaru rządu zależy także w znacznej części od gotowości Izby popierania rządu w jego przeprowadzaniu.

Na polu wewnętrznej administracyi rząd opiera się na silnej podstawie ustaw i okaże zrozumienie i największą życzliwość dla wszelkich słusznych żądań; jednakże ze stanowiska tego wyciąga rząd dla siebie prawo żądania od każdego z obywateli, aby także i on trzymał się podstaw prawnych.

Rząd będzie pozostawał w ciągłym kontakcie z powołanymi czynnikami autonomicznymi wszystkich krajów i będzie się starał także i z własnego przekonania poznać kulturalne i gospodarcze potrzeby wszystkich narodów, a tam gdzie uzna potrzebę, niczego nie zaniedba, celem jej zaspokojenia.

Przedstawiłem pokrótce cele, którym rząd pragnie wszystkie swe siły poświęcić. Jest rzeczą prostą, że nie powiedziałem nic nowego, bo większa część stronnictw jest tego zdania, że dla rządu niema innej drogi, jak rozpoczęte dzieło reformy wyborczej z naciskiem przeprowadzić do końca.

Jestem tego świadomy, że Izba bez względu na różnicę pomiędzy pojedynczemi stronnictwami zwróciła by się przeciw każdemu rządowi, którыby chciał reformę wyborczą zarzucić, gdyż rozumiemy to wszyscy, że z reformą wyborczą nie tylko nastapi rozszerzenie równouprawnienia politycznego, lecz także era wewnętrznie wzmocnionego parlamentaryzmu, co wzmoże także siłę państwa. Mając osiągnięcie tego na oku, nie zaniechamy użycia żadnego środka, widzicie bowiem panowie przed sobą rząd, który nie zna wyższego celu nad społeczną i narodową siłę zjednoczonej Austryi. (Oklaski i brawa).

Izba uchwaliła otworzyć dyskusyę nad mową ks. Hohenlohego.

Po krótkiej dyskusyi odrzucono nagłość wniosków posłów Schoenerera i Steina w kwestyi stosunku do Węgier.

Po załatwieniu szeregu spraw nietykalności poselskiej posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie będzie w piątek.

Wiedeń, 15 maja. Minister skarbu przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy w sprawie używania pożyczki krajowej galicyjskiej w wysokości 7 milionów koron i 6,150.000 koron dla celów pupilarnych.

Poseł Breiter i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie postępowania policyi lwowskiej, szczególnie podczas zajść w d. 6 maja b. r.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 16 maja. Jak donosi »Polnische Corresp.«, minister dla Galicyi Piętak miał wczoraj dłuższą konferencyę z prezydyum Koła polskiego. Po południu o godz. 4 zebrała się parlamentarna komisya Koła polskiego na posiedzenie, celem naradzenia się nad stanowiskiem klubu w dyskusyi nad deklaracyą prezydenta ministrów. Sprawa ta będzie także przedmiotem dyskusyi jednego z najbliższych posiedzeń Koła polskiego.

TELEGRAMY.

Strejki i lokauty.

Szczecin, 16 maja. Onegdaj wszyscy pomocnicy i robotnicy malarscy rozpoczęli strejk.

Tulon, 16 maja. Między strejkującymi i pracującymi murarzami przyszło do bójki. Strejkujący zniszczyli mury kilku budujących się szkół i śpiewając pieśni rewolucyjne, przeciągali z czerwonymi sztandarami przez ulice miasta. Żandarmerya aresztowała 15 demonstrantów i odebrała im 4 sztandary, prefekt jednak zwrócił je syndykatowi.

Cagliari, 16 maja. Przy onegdajszych starciach zostało 25 żołnierzy i 18 demonstrantów poranionych. Z demonstrantów 2 zmarło wczoraj.

Orkan.

Leodyum, 15 maja. Wczoraj szalał tu orkan, który wyrządził znaczne szkody. W ulicach stoi woda na wysokość $1\frac{1}{2}$ metra. Mur długości 80 metrów zawalił się. Kilka mostów się zawaliło.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)